N^er 159. ROK 1841. PIĄTEK 16 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś N. M. P. Szkaplerznéj.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Dzierzysław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr.	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5''' 174	+ 12° 8	5''' 67	Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
14	2	5, 593	+ 18, 2	4, 61	ZPn Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	10	4, 720	+ 15, 6	5, 60	Wschodni słaby	Pochmurno	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 14 do dnia 15 Lipca.

Noffok Antoni obywatel, Niemojewski Adolf ob., Grabowski Leon hr., Zembrzuski Jan ob., Zembrzuska ob., Wsciekliua Teofila, Stojowski Hippolit ob., Dynot Marya, Puszkowski Franciszek, Gąsiorowski Felix, Bobiński Józef, Arciszewski Franciszek ob., Marynowski Mikołaj ob., z Polski; — Łyszkowski Maxymilian, Rochlitz Hermann, Tomczyńska Katarzyna obywatelka, z Galicyi; — Lubomirski Georg xiążę, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Cywiński Szymon ob., Girlach Gottfried, Bleszyński Karol, Pruszak Konstanty ob., do Polski; — Bekker Karol, Büchler baron pod-pułkownik Radziwiłł Leon xiążę, Kozłowski Jerzy, Kowalski Jan, Jakubowska Franciszka ob., do Galicyi; — Sołtyk Franciszek ob., do Pruss.

Jutro na benefis Fr. Bartholemy Lwowianina członka opery niemieckiéj, dane będzie *widowisko dramatyczno muzykalne*, w pośród którego artyści polscy, przez szacunek dla ziomka swego przedstawią ulubioną komedyę polską wierszem, pod napisem: *Wilk na pokucie.*

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 9 Lipca.* —

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH.

Malarstwo. Wnętrza pokojów i kościołów. Pejzaże, obrazy historyczne, rodzajowe, (de Genre) portrety i miniatury. Kwiaty, Rzeźba, Litografia i cynkografia.
(Ciąg dalszy)

Pan Lampi autor doskonałego pejzażu, dał nam dwa czy trzy portrety kobiet i jeden portret mężczyzny. W pejzażu Pan Lampi jest pełen śmiałości, w portretach kobiet przeciwnie największéj staranności aż do punktowania prawie; portret mężczyzny na wzór szkoły niemieckiéj robiony, jest pod względem sztuki wzorowym. Pan Paszkowski młody artysta dał portret człowieka w wieku i młodego mężczyzny, na sposób szkoły niemieckiéj traktowane, mamy wielkie nadzieje o panu Paszkowskim, powzięliśmy je szczególniéj z portretu starego człowieka.

Pan Kokular dał trzy portrety, na tegoroczną wystawę, szczególniéj portret człowieka w wieku, na dole wiszący, z talentem robiony i wcale dobry.

Pana Sikorskiego portrety których jest sześć, odznaczają się dokładnem wykończeniem, przyjemném i umiejętném traktowaniem, staranno-

ścią w wyrobieniu akcessoriów i zdaniem wszystkich, zupełném prawie podobieństwem.
(Dokończenie nastąpi.)

— *Paryż* 29 *Czerwca.* —

Rząd ogłasza dziś wieczorem następnjącą depesze telegraficzną, Marsylia, 28 czerwca. (Alexandrya 11.) Sekretarz ambasady, pełniący obowiązki konsula francuzkiego, do ministra zagranicznych. Mehmed Ali rozkazał dziś uroczyście ogłosić hatyszeryf inwestytury. Kwestya haraczu uregulowaną jest w osobnym firmanie, który może być jeszcze zmodyfikowanym.

Podług *Sentinelle tulonaise* minister marynarki wydał rozkaz aby, dwie dywizye flotty bezwłocznie przygotowały się do wypłynienia. Obie pod dowództwém kontr-admirała La Susse i kapitana Lerdy jeszcze w ciągu b. m. udać się mają do Lewantu.

Znowu rozchodzą się pogłoski, o zmianach parlamentowych, a mianowicie że dwaj doktrynerowie mają ustąpić, a panowie Dufaure i Passy zajmą ich miejsca. W takim razie marszałek Soult objąłby wydział spraw zagranicznych, a pan Guizot udałby się jako poseł do Londynu. Mówią także o odwołaniu jenerała Bugeaud z Algieru i zastąpieniu go przez jenerała Schneider.

Mamy listy z Oranu po dzień 15 b. m. O operacyach kolumny jenerała Bugeaud, nie mamy urzędowych raportów. Słychać że Saida została wziętą i spaloną. Arabowie ukazali się pod murami Mostaganem. Nie udało się usiłowanie zebrania remonty dla jazdy w państwach marokańskich. Cesarz wprawdzie pozwolił kupować konie, ale handlarze nie chcieli ich przedawać i tak dalece posunęli się, że je kaleczyli, aby ich nie przymuszono przez rekwizycye do oddania ich francuzom.

Rada municypalna miasta Paryża na posiedzeniu ostatniego piątku (25 czerwca przeznaczyła 132,000 fr. które są potrzebne do wykonania pomnika Moliera. Wiadomo że z reprezentacyi, składek i kredytu zatwierdzonego przez izby zebrano na ten cel 211,000 fr. ale 164,000 musiano zapłacić za dom, który ma być zwalonym dla utworzenia miejsca na pomnik, którego główna figura będzie z bronzu, a dwie dodatkowe z marmuru.

Widać w *Journal des Débats*, że nasz gabinet z wielkim interesem oczekuje skutku przesilenia ministeryalnego w Anglii. Gabinet a z nim cała rządowa partya, jak to łatwo pojąć, życzy sobie zwycięztwa torysów. Chociaż odróżniają umiarkowaną partyę torysów pod Sir Robertem Peel, która nie odrzuca ogólnych zasad liberalnych od siebie, od ultra-torysów, jak Robert Ingles i lord Lyndhurste, nie można jednak powiedzieć, ażeby nasi konserwatyści, którzy starają się tylko zachować konstytucyą lipcową z ograniczeniami, jakie nakazało doświadczenie, mieli coś wspólnego z Sir Robertem Peel. Albowiem sympatya, która teraz dla torysów panuje, wypływa z podobieństwa tendencyi. Torysowie ze względu na swoją własną exystencyą w polityce zagranicznéj muszą być konserwatystami, i unikać polityki, która prowadząc ich na drogę podbojów, może przyszłości Anglii być niebezpieczną. Sądzą jednakże że torysowie opuszczą drogę, na któréj lord Palmerston, zachęcony łatwemi tryumfami postępował.

Wiemy już dla czego Francya skłania się ku gabinetowi torysowskiemu. Wiedzą także torysowie, że chociaż xiąże Welington pokazywał się zawsze wielkim przyjacielem króla, że francuzkie ministeryum nie mogłoby odmówić przystąpienia do kontynentalnego alyansu, które to życzenie coraz bardziéj wszystkie stronnictwa okazują. (G. W.)

— *Dnia* 5 *Lipca.* —

Francuzki statek *Eurotas* przywiózł do Malty wiadomości z Aten do 20 czerwca dochodzące, według których Maurocordato podał się do dymissyi, a która przyjętą została. Wypadki na Kandyi nie są dotąd wyjaśnione. List z daty 18 czerwca zawiera względem nich co następuje: »Jak wiadomo 6000 turków i arabów zajęło stanowisko pod wsią Stilos, na zachodniéj pochyłości gór, o 3 mile od Kanea położonéj na pograniczu prowincyi Apokorania, oczekując tam skutku usiłowań konsulów i naczelników stacyi angielskiéj i francuzkiéj. Lecz gdy grecy na przedstawienia ich taką dali odpowiedź: iż się do ostatniéj kropli krwi bronić będą, wydał Tahir pasza pod dniem 4 czerwca rozkaz do attakowania obozu Kandiotów. Walka była zaciętą i krwawą, a że grekom zbywało na artyleryi, musieli się więc cofnąć w góry prawie niedostępne. Na dniu 13 zeszłego m. wrócili i napadli turków. Bój trwał kilka godzin; obie strony straciły wielu poległych i ranionych, żadna jednak stanowczéj nie odniosła korzyści.«

Rząd ogłasza następującą depeszę telegraficzną: »Podprefekt Bajonny do ministra spraw wewnętrznych. Na 28 z. m. izba deputowanych postanowiła, aby kwestya względem opieki królowéj na wspólném posiedzeniu obu izb rozstrzygniętą została. (G. P. S.)

— Madryt 20 Czerwca. —

We wszystkich towarzystwach niczém się więcéj nie bawią jak negocyacyami ministra skarbu, z kilku najznakomitszemi kapitalistami. Zaliczenia o które idzie, wynosić mają jak słychać 50 milionów realów. Rząd na zabezpieczenie odstąpi przez pewny przeciąg czasu cywilną przedaż soli i opłatę. Nie wiemy jeszcze szczegółów téj ugody.

Na posiedzeniu senatu w dniu dzisiejszym pan Campusano zapytał ministra spraw zagranicznych o stanie sprawy naszéj z Portugalią. Użalał się na pomoc jaką buntownicy mogą znajdować w tym kraju.

— Dnia 30 Czerwca —

Rząd ogłosił następną telegraficzną depeszę: I. Bajonna, 28 czerwca: Podprefekt Bajonny do ministra spraw wewnętrznych. Na posiedzeniu izby deputowanych z dnia 23 opieka za wakującą ogłoszoną została większością 129 głosów przeciw 1. II. Bajonna. Podprefekt Bajonny do ministra spraw wewnętrznych. Na posiedzeniu z dnia 25 kommissya senatu większością 3 głosów przeciw 2 postanowiła opiekę za wakającą ogłosić. (G. W.)

— Z nad granic tureckich 29 Czerwca. —

Wiadomość o niespodzianém załatwieniu sprawy turecko-egipskiéj, na różne naprowadza domysły. Między innemi opowiadają, że prócz nowego firmanu komissarz porty doręczył viecekrólowi list sułtana własnoręczny treści następującéj: — aby Mehmed Ali, dla zaspokojenia chrześciańskich mocarstw, przyjął hatyszeryf w formie niniejszéj wraz z zapewnieniem że porta jest gotową porozumieć się z nim względem wszystkich jego reklamacyi. Potrzeba bowiem, aby oba państwa zaniechały nieprzyjacielskich względem siebie kroków i interes islamu nakazują jednoczenie sił dla dzielniejszego odpierania coraz niebezpieczniejszych giarów wtrącających się w sprawy państwa. I w saméj rzeczy cała publikacya powyższego hatyszeryfu jest tak podobną do mistyfikacyi jak jedno jaje do drugiego. Mehmed Ali nie dał go nawet przełożyć na język arabski, ani téż mogli konsulowi uzyskać kopię dokumentu, który i szeichom w meczetach ogłosić wyraźnie zakazano. A lubo w nim jest mowa o natychmiastowém wykonaniu jego stypulacyi, jednak siódmego dnia po objawieniu żadna jeszcze nie zaszła zmiana. Roboty około marynarki, zaciągi wojskowe odbywały się pod okiem i jak się zdaje, z upodobaniem i zadowoleniem namiestnika sułtańskiego. Dla tego stan kupiecki tém niecierpliwiéj wyglądał powrotu konsulów, że się potém niejakich spodziewał rzeczy wyjaśnień. Gdyby sułtan i wazal jego wcześniéj byli tak rozsądnie postępowali, byliby sobie wiele zmartwienia i nieszczęścia oszczędzili. Teraz gdy się wzajemnie poniszczyli, zdaje się że żal za późno nastąpił. Sułtan wezwał już Mehmeda Alego, aby uspokoił Arabią, z kąd karawanna niedawno w najnędzniejszym wróciła stanie, i może wkrótce pomocy jego porta użyje do przywrócenia porządku i bezpieczeństwa publicznego w Syryi anarchią rozdzieranéj. Domysł ten stwierdzają różne oddziały wojska rozłożonego pod El-Aryszem, Munzurą i Dumuskurem.

(G. P. S.)

Rozmaitości.

EUROPA I CHINY. ZACHÓD I WSCHÓD.

(Ciąg dalszy.)

W czasach nadzwyczajnéj niestałości, w których żyjemy, ludzie trzymający ster rządu w wielu państwach Europejskich, a szczególniéj we Francyi, nie bardzo uważają na to co się dzieje w tym wschodzie oddalonym, nie troszczą się o korzyści któreby można sobie przygotować przez stósunki i związki z tym rozległym krajem. To nie dowodzi, że ten przedmiot nie zasługuje na baczną uwagę ludzi myślących, i przekonywa tylko, że przyszłość nie obchodzi wcale teraźniejszych polityków. I dla tego te oddalone narody muszą być dla nich jak kraje nie znane, nie istniejące. Teraźniejsze gabinety powstałe z drobnych okoliczności, krępowane drobnemi rywalizacyami i intrygami, nie mogą poświęcić się wielkim myślom nawet przy największych zdolnościach i talentach, a niezawodnie mieliśmy ludzi bogato w nie uposażonych; gdyż w kraju w którym prawie ciągle widziano od lat dziesięciu na czele rządu ludzi z takim hartem duszy jak pan Thiers, Guizot, Molé, nie można powiedzieć, że w rękach niedołężnych spoczywało jego berło polityczne. Tak więc z obojętności mniéj lub więcéj pogardliwéj, którą znalazłaby na drodze politycznéj kwestya zawiązania stósunków Europy z dalekim wschodem, nie należy wnioskować, że ta kwestya jest niestósowną albo niedołężną. Jakiekolwiek będą w tym względzie zdania polityków, jest zawsze rzeczą niezaprzeczoną, że zaprowadzenie związków regularnych, ścisłych i ożywionych między Europą i Chiną

mi, byłoby wypadkiem nieobliczonéj ważności, jest także rzeczą niezawodną, że Anglicy kruszą przeszkody i zbliżają chwilę, w któréj te dwa ogniska cywilizacyi, światła i bogactw, położone na krańcach starego świata, wzajemnie przesyłać sobie będą swoje promienie i jedno przez drugie, większym jeszcze zajaśnieją blaskiem i obfitością.

Uważajmy jednak, że polityka teraźniejsza, tam nawet gdzie jest rozprzężona, chwiejąca się, krótko widząca, oddaje jednak hołd nie wiedząc prawie o tém, temu oddalonemu wschodowi. Jest to spuścizna wieków upłynionych, która mimowolnie jéj się narzuca, nieprzezwyciężone że tak powiem podanie, strumień ciągle bieżący którego ona uniknąć nie może, gdyż to jest strumień wieków. Wielkie zadanie gabinetów tych które są trwałe, i tych które znikają jak gwiazdy latające, zadanie które uzbraja całą Europę, jest to kwestya wschodnia. Cóż nadaje taką wielką ważność i cenę tym szczątkom machometańskim, oto to, że Islamizm rozbił swoje namioty między Europą i wschodem oddalonym. To co stanowi i stanowiło wartość Bosforu i Egiptu, to co zdecydowało Alexandra wielkiego do napiętnowania swym orężem i imieniem między-morza Suez, to co nakłoniło Konstantyna do przeniesienia do Bizancyum Bóstw opiekuńczych Cesarstwa Rzymskiego, kiedy miasto Romulusa, nie przedstawiało mu pewnego schronienia; Kalifów do założenia w Bagdadzie ich stolic, Turków do podwajania usiłowań, dopóki znak księżyca nie zabłysnął na Swiętéj Zofii, to co natchnęło geniusz Lejbnitza gdy Ludwikowi XIV opanowanie Egiptu radził, to co sprowadziło jenerała Bonapartego na ziemię Faraonów, to co jest powodem, że Anglia beznstannie zręcznych ajentów, nieustraszonych oficerów, cytadelle pływające, intrygi i złoto, od zatoki Arabskiéj do zatoki Perskiéj, od Nilu do Eufratu, od Aden do Bendek-Bnshir w ciągłym utrzymuje ruchu, nie to jest pełne uroku miejsce w którém leży pyszny Konstantynopol, nie jest to żyzność niw Nilowych albo Eufratowych, nie są to kraje nieurodzajne, stepowe, które otaczają morze Czerwone, i zatokę Perską, ale to jest to, że Bosfor i brzegi morza Czarnego i Kaspijskiego, między morze Suez morze Czerwone i Aden, Eufrat, Bagdad, zatoka Perska i Benden Bnshir, są trzy wielkie drogi między Europą i starą Azyą, to jest, że te kraje są, że tak powiem przedsionkiem oddalonéj Azyi, Indyi i *Chin, ponieważ trzeba je wymienić.* Dwie potężne siły prą ludy Europejskie do zbliżania się do najdalszego wschodu. Jedna z nich tajemniczo instyktowa, nieprzezwyciężona, zdaje się wypływać z działania Opatrzności, i wiedzie nas za rękę pomimo naszéj nawet wiedzy. Druga wypływa z temperamentu czynnego, ambitnego, żywego, nienasyconego, który dostał się w spuściznie narodom Europejskim po dawnych ludach, których one są następcami.

(G. W.)

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Doniesienie Urzędowe

CENY ZBOZA

na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 5 i 6 lipca. 1841 roku.	1. Gatunek od z.	1. Gatunek od g.	1. Gatunek do z.	1. Gatunek do g.	2. Gatunek od z.	2. Gatunek od g.	2. Gatunek do z.	2. Gatunek do g.	3. Gatunek od z.	3. Gatunek od g.	3. Gatunek do z.	3. Gatunek do g.
Krz. Pszenicy	18	24	19	15	17	—	18	—	15	21	16	1
„ Zyta	—	—	16	—	15	—	15	24	13	24	14	15
„ Jęczmien	15	—	15	24	14	—	14	15	13	1	13	9
„ Owsa	—	—	10	18	9	—	9	24	8	—	9	—
„ Grochu ..	—	—	16	—	—	—	14	—	—	—	13	15
„ Jagieł	—	—	—	—	—	—	33	—	—	—	—	—
Centnar Siana	1	6	1	18	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Słomy	1	18	2	-	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w Wydziale S. W. i Policyi.

Kraków d. 9 lipca 1841 r.

***J. Chaberski* Z. R. W. S. W.**

Doniesienie prywatne.